

JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA. Prezes Gawlik pojechał na spotkanie do Warszawy, przez dwa dni negocjował z bankami, a one wysłały go do Jastrzębia-Zdroju, żeby w końcu przywiózł plan ekonomicznie sensowny. Ma czas do końca sierpnia. Czasem mam wrażenie, że obserwuję w realu sceny z filmu „Dzień świstaka”. Wyjazd prezesa na rozmowy, powrót prezesa, przygotowania do wyjazdu i znów powrót. To wszystko jest przeniknięte kolosalnymi wysiłkami, żeby zapobiec katastrofie. Na razie będą pieniądze na zachowanie płynności. Żeby mówić o trwałej poprawie, musimy uzgodnić z bankami umowę restrukturyzacyjną – mówi przewodniczący FZZG JSW SA Paweł Kołodziej w rozmowie z Nowym Górnikiem.

ROZMAWIA: SŁAWOMIR STARZYŃSKI

► **NOWY GÓRNIK: Będzie dobrze? Na zamkniętym spotkaniu w biurze zarządu JSW ministrowie Krzysztof Tchórzewski i Grzegorz Tobiszowski obiecali dużą pomoc dla Spółki?**

PAWEŁ KOŁODZIEJ: Jest dobrze, bo poprawia się płynność finansowa Spółki. To bardzo dobra wiadomość. Jednak mamy także kłopoty. 29 lipca mieliśmy mieć podpisane porozumienie z bankami o sposobie spłaty zobowiązań. Banki uznały, że trzeba wyznaczyć zarządowi kolejny termin, bo dotychczasowy biznesplan nie spełnia ich oczekiwań. Doszło do kolejnej odprawy prezesa Gawlika do Jastrzębia-Zdroju.



► **To wina zarządu, że prezes Gawlik wciąż jest odprawiany z kwitkiem?**

– Wina sytuacji ekonomicznej.

► **Na giełdzie akcje JSW drożeją. Jest dobrze.**

– Jak akcje tanieją, to znaczy, że kiedyś będą drożeć. Jak drożeją, to znaczy, że będą tanieć. Na temat giełdy mam własną opinię – to zalegalizowany hazard i spekulacja. Co nam po kursie akcji? Co nam po zadowoleniu inwestorów?

► **Na wypłaty macie.**

– Kosztem firm dostarczających towary i usługi. Nie płacimy im, płacimy pracownikom. Teraz jest szansa na poprawę sytuacji, ale do stabilności wciąż daleko.

► **To, że są wypłaty, dla związkowca jest dobrą informacją.**

– Co jest dobrego w tym, że gdybyśmy byli średniej wielkości firmą, to już dawno byłby u nas syndyk? JSW nie padła tylko dlatego, że jest dużą firmą górniczą i ma ważne miejsce w gospodarce regionu i Polski. Poza tym politycy boją się górniczych kilofów. To nas ratowało. Z inną firmą banki nie cackałyby się tak.

► **Czy to prawda, że w sierpniu Spółka może wypłacać pensję w dwóch ratach?**

– To kłamstwo. Wypłata pensji w ratach, opóźnianie albo brak wypłat – to są sytuacje często spotykane w firmach, które walczą o przetrwanie. Wcale nie zdziwiłbym się, gdyby doszło do takiej sytuacji w poprzednich miesiącach. Jestem mile zaskoczony, że zarząd wtedy nawet nie zasugerował możliwości opóźnień w wypłatach. Z moich informacji wynika, że przez kilka miesięcy niewiele brakowało, a trzeba byłoby podjąć taką decyzję.

► **Związki zawodowe zgodziłyby się na to, żeby były opóźnienia albo rozkładanie na raty wypłat?**

– Związki skupione w Federacji Związków Zawodowych Górników JSW SA byłyby przeciwne. Inne związki pewnie także. I co by to dało, jeżeli nie byłoby pieniędzy na koncie. Sercem jestem za tym, żeby wszyscy zarabiali wielkie sumy. Marzę, żeby większość górników miała na PIT-ach wypisane po ponad 140 tys. złotych. Jestem za tym, aby tona węgla koksowego kosztowała przynajmniej 300 dolarów, a tona koksu mogłaby być nawet po 1000 dolarów. Chciałbym też, żeby zarząd JSW składał się wyłącznie z działaczy związku Jedność, który dawałby w każdym roku przynajmniej 10 proc. podwyżki płac zasadniczych. Koszty utrzymania takiego zarządu byłyby niskie, bo działacze Jedności na stanowiskach w zarządzie utrzymywaliby się ze składek związkowych. Zrezygnowaliby z samochodów służbowych, sekretarek, doradców i usług kancelarii prawniczych. Ponieważ składki w związku są niskie, podobno tylko złotówka od członka, nikt nie zarzuciłby, że jakiś prezes Jedności jest pazerny na pieniądze.

► **Dlaczego Jedność tak leży na wątrobie wszystkim reprezentatywnym organizacjom związkowym?**

– Ponieważ liderzy związkowi Jedności głoszą takie hasła, jakby to, o czym ja marzę, było rzeczywistością. Podejrzewam, że im życie myli się z grą komputerową. To jest niebezpieczne dla otoczenia. Chcą decydować o losach prawdziwych ludzi, a żyją w wirtualnej rzeczywistości.

► **Nie mają wielkich wpływów, są niegroźni.**

– Są groźni. Jedność jest jednym z wielkich ryzyk przy opracowywaniu programu ratowania JSW. Niestety, banki traktują ich jak bombę zegarową. W normalnym, a nie wirtualnym świecie jest tak, że jak ocierasz się o skunka, to możesz być pewien, że w którymś momencie wystrzeli w twoim kierunku z gruczołów okołoodbytowych śmierdzącym aerozolem. Jeden strzał, a będziesz cuchnął długo i obrzydliwie. Zadziwiające jest, że skunksy nie cuchną. Cuchną ich ofiary.

► **Mocne, zoologiczne porównanie.**

– Mocne, bo i smród jest mocny.

► **Dlaczego bankierzy boją się tego związku?**

– Normalni ludzie boją się wielu nie-normalnych i nieprzewidywalnych zjawisk. Ja na przykład boję się szaleńców, psychopatów, socjopatów, wściekłych psów i parazytów kotów. Jedną z moich znajomych paniczek boi się pijanych. To tylko dygresja, która ma pomóc w zrozumieniu zjawiska, o którym mówię, czyli lęku bankierów. Oni boją się Jedności, bo doskonale wiedzą, że nawet najmniejsza groźba niepokoju wśród załogi może rozłożyć cały plan ratunkowy dla Spółki. Boją się nie o nas, ale o swoje pieniądze.

Odprawa do Ja



JSW sprzedała część aktywów. Będą pieniądze na zachowanie płynności. Żeby mówić o trwałej poprawie, Spółka musi u

► **Wróćmy do problemów finansowych JSW. Jak długo banki nie chcą natychmiast swoich pieniędzy, tak długo Spółka będzie działać. Mylę się?**

– Na razie banki chcą od nas sensownej umowy restrukturyzacyjnej. Sytuacja wygląda tak – mamy długi w bankach. Powinniśmy zbankrutować w 2015 roku późnym latem albo wczesną jesienią. Uratowała nas ugoda z bankami podpisana 24 września 2015 roku. Zgodnie z nią mieliśmy do końca czerwca 2016 roku uzgodnić z bankami umowę restrukturyzacyjną. Podkreślam zwrot „uzgodnić z bankami umowę restrukturyzacyjną”. To znaczy, że mamy zrobić to, czego chcą banki, bo w przeciwnym razie każą nam natychmiast zwrócić kasę.

Nie wywiązaliśmy się z zobowiązania. Do końca czerwca nie przedstawiliśmy akceptowalnej umowy. Banki nam odpuściły. Dostaliśmy termin do 29 lipca 2016 roku. Prezes Gawlik pojechał na spotkanie do Warszawy, przez dwa dni negocjował i banki wysłały go do Jastrzębia-Zdroju, żeby w końcu przywiózł plan ekonomicznie sensowny. Ma czas

do końca sierpnia. Na razie rozmowy wyglądają tak: prezes Gawlik jeździ, a każdy wyjazd kończy się odprawą prezesa do Jastrzębia-Zdroju.

► **W piątek, 29 lipca po rozmowach z bankami spotkali się: przedstawiciele związków, prezes Gawlik i minister Krzysztof Tchórzewski. O czym rozmawialiście?**

– Nie było spotkania, o którym mówisz.

► **Ministerstwo Energii nie zaprzeczałoby w tak kategorię sposób.**

– Mogę tę rozmowę streścić tak: związkowcy powiedzieli, że potrzebne są pieniądze, żeby utrzymać firmę. Minister Tchórzewski powiedział, że Ministerstwo Energii nie ma pieniędzy, ale mają je banki, instytucje finansowe i firmy, które chcą robić interesy z JSW. Prezes Gawlik powiedział, że ci, którzy mają pieniądze, chcą z nami robić tylko takie interesy, na których nie tracą. Na razie wszystkie oferty JSW były zbyt ryzykowne.

► **Czy problemem jest kopalnia Krupiński? Setki milionów złotych straty w ciągu kilku**